

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



## Co to neoliberalizm?

Anonim

Anonim  
Co to neoliberalizm?  
14 maja 2016

[pracowniaekonopatologii.wordpress.com](http://pracowniaekonopatologii.wordpress.com)

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

14 maja 2016

Historycznie sformułowanie „neoliberalizm” pojawiło się w l. 1930-tych – według Monbiota w 1938 r. Neoliberalizm skryształizował się następnie w jądrze ciemności Mont Pelerin, przy uczestnictwie takich osobowości jak Hayek, Mises czy Friedman. Sednem całej filozofii była, krótko mówiąc, walka z widmem „kolektywizmu”, czyli inaczej wynalezienie antidotum dla zagrożeń jakie dla kapitału stwarza system 1 obywatel=1 głos.

Wraz z upływem czasu pierwotne formy neoliberalnych memów pokazały zdumiewająco wysokie zdolności adaptacji przy zachowaniu podstawowego celu, jakim jest ochrona istniejących stosunków własności, bez względu na koszty. Począwszy od lat 1970-tych neoliberalna memetyka dość szybko rozpoczęła tryumfalny pochód tak, aby w końcu stać się całkowicie dominującą wykładnią, jeżeli chodzi o interpretację zjawisk gospodarczych. Zwieńczeniem tej konkwisty stało się 10 przykazań Konsensusu Waszyngtońskiego, w tym takie jak neutralizacja „przeszkody”, którą mogłoby potencjalnie stanowić rząd – za pomocą mema „zdrowych finansów publicznych”, prywatyzacja – czyli współczesna wersja polityki zwanej „groźdzeniem pól” [ang. *enclosures*], liberalizacja wymiany handlowej (zgodnie z doktryną przewagi komparatywnej, która stanowi nieśmiertelny pretekst do podtrzymania status quo w skali globalnej), deregulacja (płacowy wyścig do dna), ugruntowanie „praw własności” jako jokera, który bije wszelkie atuty suwerenności, formalna konsekracja banku centralnego jako ciała niezależnego od głosów wyborców czy inne pomniejsze „zasady” jak np. *broadening tax base* (czytaj: docięnięcie podatkowej śruby prodom – czego najlepszy przykład to polski ZUS, o czym więcej kiedy indziej) czy też te nie wprost wypowiedziane, jak pacyfikacja ZZ czy towarzysząca wszystkim przejawów ludzkiej aktywności.

Neoliberalowie, mając wspólne cele z mizesologami (o nich może następnym razem), posiadają w przeciwieństwie do tych drugich znakomite zdolności adaptacyjne, polegające na elastyczności stosunku do „pryncypiów” przy zachowaniu praktycznego podejścia do realizacji celu nadrzędnego. (Np. neoliberalowie są wystarczająco sprytni, żeby zdawać sobie sprawę z tego, że umierające z głodu na ulicy „zużyte” prole to nie jest „dobre dla biznesu”, podczas gdy mizesolodzy raczej nie widzieliby w tym problemu, zakładając zapewne, że jakaś prywatna inicjatywa zajęłaby się niezwłocznie efektywnym „oczyszczeniem” przejawów takiej patologii z pola widzenia „konsumenta”).

Te zdolności ewolucji neoliberalów obejmują nawet całkowite odżegnanie się od źródła ideologii, która jest ich motywem napędowym, włącznie z kategoriycznym odcięciem się od samego terminu „neoliberal”, który z bie-

giem czasu w sposób nieunikniony zaczął się kojarzyć z takimi towarzyszącymi neoliberalizmowi rzeczami, jak wyrzucanie oponentów z helikoptera do oceanu czy pauperyzacja całych segmentów proletariatu. W toku tej ewolucji neoliberalizm stał się ideologią o „tysiącu twarzy” – w tym np. brytyjskiej *NewLabor* Blaira, amerykańskiej demokratycznej wg. Clintona czy Obamy, czy polskiej POPiSPSLSLD.NKorwinCookies. Można bezpiecznie obstawiać, że każda z tych wymienionych jak i całkiem nowych „twarzy” w imię wyższego celu, jakim jest obrona konsensusu ochrony szczególnego modelu dystrybucji, od razu na wstępie każdej następnej kampanii wyborczej werbalnie odetnie się i zdementuje jakikolwiek związek z neoliberalizmem.

Co istotne, kiedy już dana twarz neoliberalizmu dostanie okazję zarządzania państwem w wyniku wyborów – gra pozorów *smoke&mirrors* będzie kontynuowana tak, aby zachować ciągłość procesu otumanienia elektoratu za pomocą głównie terroru quasi-towarowej/zasobowej teorii pieniądza, pseudo-ekonomicznej „arytmetyki” finansów państwa, konsekwentnego ignorowania perspektywy makro, ale również przy użyciu np. pseudo-socjalnych tokenów, które czasem może i służą złagodzeniu losu prola, ale przy tym nie naruszają stosunku zależności prola od „pracodawcy” [czytaj: wyzyskobiorcy] (czego przykładem jest 500+) czy ostatecznie konsolidacji wokół totემów kulturowych, kompatybilnych z celem głównym (np. pałkę w rękę nacjonalisty można zawsze pokierować na głowę „komunisty” ze ZZ).

Najważniejszym chyba przykładem zachowania celu głównego przy porzuceniu pryncypiów jest dualistyczne podejście do deficytów budżetowych. Neoliberalowie-mózgowcy muszą doskonale zdawać sobie sprawę, że obecnie dla celów podtrzymania modelu gospodarczego motywowanego zyskiem, utrzymywanie deficytów budżetowych jest wręcz konieczne (dlaczego – o tym może innym razem). Mimo tej świadomości, będą z premedytacją wykorzystywać (doskonale kompatybilny ze „zdroworozsądkowym” podejściem typowego przedstawiciela elektoratu) mem kraju jako gigantycznego gospodarstwa domowego, które musi bilansować wydatki z zarobkami (tu: wpływami z podatków), gdyż w przeciwnym wypadku musi „pożyczać”, co będzie „pochłaniać” coraz więcej PKB na obsługę „długu”. Jednak dane historyczne współczesnego neoliberalizmu pokazują, że przykazanie „zdrowych finansów” jest notorycznie łamane przez neoliberalne rządy. Dlaczego tak się dzieje? Dualizm neoliberalnego podejścia z jednej strony, posługując się totემem „solidnych finansów”, wymusza cięcia „socjalu” (czyli praktycznie minimalizację wszelkich przejawów aktywnej i pozytywnej roli państwa tak, aby następnie skutki tej fiskalnej impotencji

mogły być użyte jako dalszy argument przeciwko „kolektywizmowi”), z drugiej – w imię wspierania przedsiębiorczości, konkurencyjności czy podobnych sloganów (a faktycznie z uwagi na niezbędność deficytów budżetów celem podtrzymania zysków) pompuje pieniądź mniej czy bardziej bezpośrednio do kieszeni kapitalistów. (Endogenicznie powstające deficyty budżetowe, których nawet fanatycznie neoliberalny rząd nie byłby w stanie opanować w dłuższej perspektywie, służą jednocześnie celowi propagandowemu: nadal mamy deficyt – ergo nie ma „prawdziwego” neoliberalizmu.) Podobnych dualizmów (czy schizofrenii) neoliberalizm zawiera mnóstwo i część z nich mam nadzieję zaprezentować na tym blogu.

Czym zatem jest neoliberalizm? Jak zidentyfikować polityka, który służy propagacji neoliberalnych memów? Jest to tyle utrudnione, że, jak wspominałem, w zasadzie obecnie nikt nie przyzna się dobrowolnie do bycia neoliberalą. Współczesna forma praktycznego neoliberalizmu wyewoluowała do postaci pewnej symbiozy pomiędzy kapitalistami a państwem zarządzanym przez „reprezentantów” populacji, których „wybieralność” uwarunkowana jest w praktyce kompatybilnością z ekonomicznym konsensem opartym na wolnorynkowej ortodoksji. Istota tej symbiozy polega w skrócie na podtrzymaniu wszelkiej aktywności gospodarczej opartej o motyw zysku (pompowanie PKB), bez względu na jej przydatność z punktu widzenia zaspokajania realnych potrzeb populacji, z reguły przy jednoczesnym zastosowaniu fiskalnego terroru wymierzonego w klasę nie-posesiadaczy. Co więcej, nawet ugrupowania, pozycjonujące się jako anty-neoliberalne (w tym nawet te, które robią to szczerze) bardzo rzadko skłonne są posługiwać się retoryką sprzeczną z Konsensusem, w tym zwłaszcza w kwestii „zdrowych finansów”.

Jak dla mnie dobrym testem do identyfikacji przywiązania do filozofii neoliberalnej jest stosunek do TTIP – praktycznie każdego, kto nie protestuje przeciw TTIP można od razu bez zbędnych ceregieli uznać za neoliberalą; skuteczność tej metody szacuję na >99%; chociaż trzeba mieć jednocześnie na uwadze fakt, że część obozu leseferystów – w tym głównie mizesolodzy – może deklarować werbalny sprzeciw wobec TTIP (prawdopodobnie zresztą, jak podejrzewam wyłącznie celem lepszego sprofilowania się do swojego specyficznego „anty-systemowego” targetu, ale o tym więcej innym razem).

Podstawową lekturą dla ogarnięcia, jak działa neoliberalizm w praktyce jest „Doktryna szoku” N. Klain (ISBN 9788377587577). Oprócz tego można polecić w tym temacie opracowanie D. Harveya „A Brief History of Neoliberalism” albo coś z książek P. Mirowskiego lub w skrócie tu.